**Cena 20 hal.**

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

# Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

**Cena 20 hal.**

Prenumerata w Austryi, Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń 10 hal. za 1 mm łamu. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. | Kraków, poniedziałek, 12. sierpnia 1918. | Nr. 34.

## Bolszewicy przed upadkiem.

**Berlin, 11. sierpnia.** Tel. wł. — Od pewnej parlamentarnej osobistości, która się doskonale oryentuje w stosunkach rosyjskich, otrzymuje korespondent »Morgen« następujący obraz: Przesilenie w Moskwie zbliża się bez wątpienia do punktu kulminacyjnego i każda chwila może sprowadzić upadek rządu bolszewickiego. P. Drowi Helfferichowi rozchodziło się w odwrocie o własne osobiste bezpieczeństwo. To można było od biedy za pomocą różnych zarządzeń uratwać, uważał on jednak za bezpieczniejsze, wyczekać zbliżającej się zmiany rządu, w którą prawie pewnie wierzy, z bezpiecznego miejsca, ażeby dopiero w spokoju ocenić, jaki kurs odbiorą przyszli władzcy.

Jak beznadziejnem jest położenie bolszewików w Moskwie, wynika ze szczegółowego sprawozdania znanego znawcy Rosyi, Hansa Forsta, którego »Berliner Tageblatt« wysłał do Moskwy i który stamtąd potwierdza, że nawet robotnicy nie idą zwarcie z przywódcami bolszewików. Przytacza on liczne przykłady, że niezadowolenie zaczyna się także silnie szerzyć wśród robotników. Wprawdzie niezadowolenie to nie przybrało jeszcze silnych kształtów, ale jest tem niebezpieczniejsze, że oderwanie się robotników pozbawi Bolszewików ich ostatniego oparcia. Także Forst widzi jedną jedyną możliwość ratunku, która polega na tem, by się Bolszewikom udało zmobilizować i sprowadzić nowe żniwa. Także Forst jest nadzwyczaj sceptyczny.

---

**Moskwa, 3. sierpnia.** B. K. (Spóźnione.) P. A. T. Koło Orszy ostrzeliwali przeciwnicy rządu sowietów niemiecko-rosyjską komisyę dla ustalenia linii demarkacyjnej w czasie jej prac.

Na froncie Poworino-Carycyn zniszczyli kozacy linię kolejową na długości 2 wiorst. Kozacy obsadzili Panica Rastorskaja. W zachodnim Uralu odparto ataki przeciwnika. Koło Duchownickaja (na wschód od Walinńskaj) próbował przeciwnik wylądowania z parowca. W ciągu walki parowiec zatopiono, Duchownickaja zajęliśmy. Przeciwnik pozostawił 150 zabitych. Zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe, kuchnię polową, samolot i jeden wóz.

We wschodniej części frontu czesko-słowackiego zajęliśmy w kierunku na Perm zwrotnicę między stacyami Sarga i Sawik. W pobliżu stacyi Kusino przeszły nasze wojska do ataku i zajęły stacyę Udka. W pobliżu stacyi Bszminskaja i Griasnowskaja zostały części naszych wojsk otoczone przez przeciwnika, przebiły się jednak i stanęły koło Irbit.

## Czerwoni gwardziści pod wodzą Anglików.

**Helsingfors, 11. sierpnia.** BK. Jedno z pism dowiaduje się, że oddział finlandskich Czerwonych Gwardyjstów, około 2000 ludzi, pod dowództwem angielskich oficerów stoi w pobliżu granicy finlandskiej, w odległości 50 km na północ od Tuuloa. Odbyły się małe starcia z finlandskiemi wojskami granicznemi.

## Aresztowania w Moskwie.

**Paryż, 11. sierpnia.** BK. „Temps“ donosi, że bolszewicy aresztowali w Moskwie francuskiego konsula generalnego, Grenera, szefa francuskiej misyi wojskowej Lawerguen i współpracownika Grenara, ...

## Rekordowy lot.

**Londyn, 11. sierpnia.** BK. Reuter donosi urzędowo, że 2 oficerów król. sił napowietrz. odbyło wtśnie zwykły lot służbowy z Anglii do Egiptu. Lotnicy przebyli odległość przeszło 2000 mil.

# Przed rozstrzygającymi wypadkami w Rosyi.

# Obsadzenie Montdidier przez Francuzów.

## Ataki koalicyi na froncie włoskim i francuskim.

**Wiedeń, 11. sierpnia.** Urzędowo donoszą: Na płaskowyżu Siedmiu Gmin ponowiły wojska koalicyi wczoraj rano swoje ataki. Pole boju rozszerzyło się od Canowy do obszaru Col del Rosso. Nieprzyjaciela po zaciętem mocowaniu wszędzie odparto i poniósł bardzo ciężkie straty. Wzięto do niewoli Anglików, Francuzów i Włochów. Pomiędzy dzielnymi obrońcami szczególny udział w sukcesach zdobyły węgierskie pułki nr. 82, 101 i 138.

Zresztą na froncie włoskim ani też w Albanii nie było ważniejszych wydarzeń.

**Szef sztabu generalnego.**

**Berlin, 11. sierpnia.** Biuro Wolffa donosi z Wielkiej kwatery głównej:

### ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU.

**Front armii kr. Ruprechta.**

Między Yserą i Ancrą zmniejszyła się w ciągu dnia spotęgowana czynność połyczkowa. Wieczorem ponownie ożyła wielokrotnie. Silniejsze natarcia nieprzyjaciela z obu stron Lys zostały odparte.

Na froncie bojowym rozszerzył nieprzyjaciel swoje ataki aż do Oisy. Między Ancrą i Sommą złamały się one przed naszemi liniami. Aż na południe od Sommy była piechota nieprzyjacielska po swoich niepowodzeniach z dnia 9. sierpnia bezkorzystną. Silne ataki częściowe przeciwnika koło Rainecourt i na Lihons rozbiły się w naszym ogniu i w kontrnatarciu. Główna siła wczorajszego ataku była zwrócona na nasz front między Lihons i Avre. Na wschód od Rosieres i z obu stron gościńca Amiens-Roye odparliśmy wielokrotnie ponawiane nieprzyjacielskie ataki. W walce ruchomej przeciw nieprzyjacielskiej przewadze i masowo użytym wozom pancernym także tutaj zaznaczyła się przedtem niewzruszona siła atakowa naszej piechoty. Wielokrotnie łamał się szturm nieprzyjacielski już w ogniu naszej artyleryi. Przed jednym tylko odcinkiem dywizyjnym leżało przeszło 40 zniszczonych wozów pancernych. Między Avre i Oisą rozpoczął nieprzyjaciel po gwałtownym ogniu artyleryjskim silne ataki na nasze stare pozycye od Montdidier-Auteuil. Nie potrafił on dotrzeć do naszych nowych linii bojowych na wschód od Montdidier, o których donieśliśmy wczoraj. Nasze straże tylne przyjęły nieprzyjaciela w naszych starych pozycyach silnym ogniem i wycofały się następnie walcząc poza linię Laboisiere-Hainvillers-Riquenbourg Morest.

Bardzo żywa czynność lotnicza na placu boju. Zestrzeliliśmy znowu 23 nieprzyjacielskie samoloty i jeden balon na uwięzi. Por. Kroll odniósł 33. zwycięstwo w powietrzu, por. Veltjens 24. i 25., por. Laumann 21., 22. i 23., por. Auffarth 21.

**Front armii niemieckiego następcy tronu:**

Nad Wesle zostały odparte ataki nieprzyjacielskie między Fismes i Courlandon. W Szampanii, na zachód od gościńca Somme-Py Souain walki częściowe, w których wzięliśmy do niewoli jeńców.

**Pierwszy generał-kwatermistrz:**
**LUDENDORFF.**

## Komunikat wieczorny.

**Berlin, 11. sierpnia.** B. K. Urzędowo wieczorem:

Na froncie bojowym między Ancrą i Oisą rozbiły się gwałtowne ataki nieprzyjacielskie.

## Walki na Zachodzie.

**Berlin, 11. sierpnia.** B. K. Biuro Wolffa. Angielsko-francuski plan atakowy między Ancrą i Avre polegał na niespodzianem zaskoczeniu wybudowanego w tym odcinku frontu niemieckiego systemu obronnego. Krótkość czasu i zaabsorbowanie wszystkich sił, przedewszystkiem środków transportowych, dla tej wielkiej ofenzywy, pozwoliły na utworzenie na nowym froncie tylko tymczasowego systemu obronnego. Ustawione w pogotowiu eskadry tanków miały piechocie otworzyć drogę przez linie niemieckiej artyleryi i piechoty. Następnie kawalerya miała poprzedzić piechotę, ażeby w towarzystwie i przy poparciu tanków dotrzeć już w pierwszym ataku do drogi krajowej Peronne—Roye. Że plan ten się rozbił, należy zawdzięczać w pierwszej linii bohaterstwu zaskoczonej załogi rowu, która nie pomyślała o poddaniu się, lecz biła się częściowo, dopóki nie została oskrzydlona. Na tyłach stały angielskie i francuskie fale szturmowe i karabiny maszynowe. Przeciw każdemu pojedynczemu oporowi musiano wysyłać eskadry tanków. Nie mniej chwalebnie biła się załoga bateryi. W szalonym ogniu zawiodły wszelkie przewody, ani sygnałów świetlnych ani też rakiet, nie można było widzieć wskutek gęstej mgły. — Artylerzyści uderzyli ogniem krzyżowem, dopóki nagle nie uwidzieli na skrzydłach i na tyłach szarych potworów pancernych, których ogień z karabinów maszynowych szerzył zniszczenie w ich szeregach. W szalonym pośpiechu przewrócono raz jedno, raz drugie działo. Pociskami wprost zwalczano z najbliższej odległości tanki, podczas gdy inne działa utrzymywały ogień krzyżowy, ażeby Anglikom utrudnić ściągnięcia rezerw.

Przy niektórych bateryach bronili się pojedynczy pozostali oficerowie i artylerzyści jeszcze swymi karabinami maszynowymi, a niejeden z tych bohaterów, wytrzymawszy godzinami w boju, przebił się jeszcze szczęśliwie do Niemców.

## Lloyd George o zwycięstwie.

**Londyn, 11. sierpnia.** B. K. Reuter. Prezydent ministrów, Lloyd George, wygłosił w Newport mowę, w której wywodził o sukcesach koalicyi na froncie zachodnim i powiedział, że jest zupełnie słusznem, jeżeli się znaczną część sukcesów przypisze jednolitemu dowództwu. Zwycięstwo to jest operacyą skomplikowaną, w której wszyscy sprzymierzeńcy odegrali swoje role. Jednolita komenda umożliwiła odniesienia zwycięstwa nad Marną i zwycięstwa nad Sommą. Obecnie idzie nam bardzo dobrze, ale nie powinno nas to wbić w zarozumiałość. Walka nie jest jeszcze skończona. Kraj musi ufać jej stanowczości i jej odwadze. Kraj musi dalej pełnić swoją rolę w tej długiej walce.

Lloyd George powiedział następnie: Trudności nasze stanowi brak węgla. Anglia potrzebuje węgli, Francya i Włochy potrzebują także węgli. Mowca apeluje do wszystkich, którzy mają coś wspólnego z górnictwem, odłożenie wszystkich sił celem dostania potrzebnych dla Francyi i Włoch węgli, które pod tym względem jeszcze bardziej cierpią, niż Anglia.

## Komunikaty koalicyi.

**Francya.**

**Wiedeń, 11. sierpnia.** BK. Z wojennej kwatery prasowej. Komunikat sztabu francuskiego z 10. sierpnia popoł. Wojska francuskie operujące na prawym skrzydle sił angielskich, odniosły wczoraj w dalszym ciągu swe sukcesy wieczorem i w nocy. Francuzi posunęli się na wschód od Arvillers. Zdobyli oni Awrecourt, na południe od Montdidier. Atakując między Awrecourt i Le Frétoille, zdobyli Assainvillers i dotarli do Tavareches.

**Wiedeń, 11. sierpnia.** Komunikat sztabu francuskiego z 10. sierpnia wieczorem. Na froncie bojowym nad Avre kontynuowaliśmy nasze ataki przez cały dzień ze zmiennem powodzeniem. Otoczone dzisiaj rano od wschodu i północy wpadło Montdidier w nasze ręce. Na prawem skrzydle angielskich sił bojowych posunęliśmy nasze linie na 20 kilometrów na wschód od Montdidier, na froncie Audechy—La Boissieres—Facamh. Z drugiej strony rozszerzyliśmy nasze pozycye na południowym wschodzie i zaatakowaliśmy niemieckie pozycye na prawo od gościńca St. Just en Chaussee do Roye na froncie przeszło 20 kilometrów. Zajęliśmy Rollette, Orvillers, Sorel, Rossens sur Matz, Conchy, Le Poc, La Neuville sur Rosens i Elincourt i na niektórych miejscach posunęliśmy się aż do 30 kilometrów. W trzech dniach walki posunęły się wojska francuskie wzdłuż gościńca Amiens-Ryce na przeszło 20 kilometrów. Liczba jeńców wziętych w tym czasie do niewoli przekracza 8000. Wśród olbrzymiego materyału pozostawionego przez nieprzyjaciela naliczyliśmy dotąd przeszło 200 dział.

## Komunikat amerykański.

10. sierpnia wieczorem: Na odcinkach naszych wojsk bez ważniejszych wydarzeń.

## Protesty z powodu skazania Malvy'ego.

**Berno szw., 11. sierpnia.** BK. Wiele pism paryskich i lyońskich zaprotestowało bardzo wiele towarzystw przeciw skazaniu Malvy'ego. Jak „Humanite“ donosi, zgłosiła wielka liczba senatorów w komisyi wykonawczej socyalistów radykalnych swe wystąpienie z partyi. Następnie postawiono wniosek o wykluczenia tych senatorów z partyi, którzy gło-

...owali p..zuc... ...ego ...ą lewicową ... republikańską, która z senatorami z prawicy nie chce mieć nic wspólnego i odrzuca wszelkie porozumienia.

Paryż, 11. sierpnia. BK. Malwy wystosował do prezydenta Izby pismo, w którem protestuje przeciw wyrokowi trybunału państwowego, który przedstawia naruszenie konstytucyi, ustaw i świętych praw obrony. Malwy wyjechał wieczorem do Irun.

## Malvy ofiarą Clemenceau'a

Kolonia, 11. sierpnia. Tel. wł. — Köln. Zeitung donosi: »Christianiaer Tgbl.« pisze: Wszyscy bez wyjątku oskarżyciele i sędziowie Malvyego byli w tem zgodni, że Malvy nigdy Francyi nie zdradzał. Na tem sprawa byłaby załatwioną, innego i jemenceau życzył sobie, czego innego i jeszcze raz jego życzeniu stało się zadość. Senat jako najwyższy trybunał zdawał sobie sprawę, że gwiazda Clemenceaua zależała od wyniku procesu Malvyego — i dlatego Malvy został zasądzonym, jednak nie jego osoba, lecz tylko jego polityka kompromisowa, zasadzająca się na tem, że z robotnikami pertraktował, zamiast im grozić. Z tego powodu napiętnowano Malvyego jako defaitystę, który do klęski się przyczynia, a może jej sobie nawet i życzy.

## Telegraficzne zaproszenie Ks. Radziwiłła do głównej kwatery niemieckiej.

Warszawa, 11. sierpnia. BK. Według wiarygodnych doniesień nadeszło do dyrektora polskiego departamentu stanu ks. Janusza Radziwiłła, telegraficzne zaproszenie do podróży do wielkiej kwatery niemieckiej. Zaproszenie wydano na prośbę panów polskich. Ks. Radziwiłł udał się w podróż wczoraj wieczorem i to naprzód do Berlina. Wrócić zamierza za tydzień.

## Elekcya króla w sejmie finlandzkim.

Helsingfors, 10. sierpnia. B. K. — Dzisiejsze posiedzenie plenarne sejmu rozpoczęło się o godz. 6-ej wieczór. Na porządku dziennym stał aprobowany przez komisyę wniosek monarchistyczny, aby wezwać rząd do poczynienia zarządzeń w myśl paragr. 38 starego ustroju dla wyboru króla potrzebnych. Wniosek przyjęto 50 głosami przeciw 44.

Helsingfors, 11. sierpnia. BK. Jak słychać, nadzwyczajne posiedzenie sejmu dla przeprowadzenia wyboru króla zwołano już na 27. sierpnia.

## Rewizye domowe u zwolenników Bratianu.

Berlin. 11. sierpnia. BK. Z Jass donoszą: Byłego szefa rumuńskiej policyi, Panciescu polecono aresztować. Panciescu sprowadzono do Jass i poddano długiemu przesłuchaniu. W jego obecności przeprowadzono rewizyę domową. Aresztowanie go miało w Jassach wywołać ogólną radość. Jest ogólnie znanem, że Panciescu jeszcze przed wybuchem wojny rumuńskiej otrzymywał wysokie sumy od koalicyi, a szczególnie od Rosyi i urząd swój wykonywał wyłącznie w jej interesie. Następnie przeprowadzono rewizyę domową u przywódcy partyi liberalnej w Jassach, który w gabinecie Bratianu był ministrem rolnictwa, tudzież w klubie liberalnym. Śledztwo jest tajne.

Również u Bratianu przeprowadzono rewizyę domową. Bratianu odmówił przyjęcia członka komisyi śledczej, pozwolił jednak urzędnikom sądowym pełnić swoje funkcye. U Panciescu znaleziono 46.000 lei.

## Oskarżenie przeciw Bratianu

Bukareszt, 11. sierpnia. BK. Oświadczenie, z którem senat zesolidaryzował się z Izbą, odnośnie do oskarżenia poprzedniego rządu, opiewa: Tylko celem utrzymania jednolitości śledztwa rezygnuje senat ze swego konstytucyjnego prawa postawienia rządu Bratianu w stan oskarżenia. Senat potępia z Izbą i całym krajem nierozsądną i źle prowadzoną akcyę polityczną. Dla ukarania ciężko nawiedzonego kraju nie wystarcza napiętnowanie akcyi politycznej Bratianu, gdyż dopuszczono się wykroczeń, które prawo ściga. Przykład ma być dany z góry. Senat aprobuje zupełnie postępowanie Izby i uważa, że wszyscy ministrowie są odpowiedzialni. Wskutek tego należy Bratianu i jego ministrów oddać pod sąd.

## Stracenie mordercy Eichhorna.

Kijów, 11. sierpnia. B. K. Morderca Eichhorna został 10. bm. publicznie stracony. Wyrok został wydany przez niemiecki sąd polowy, natychmiast po zatwierdzeniu go, wykonany.

## Nowe pogromy na Wschodzie?

Wiedeń, 11. sierpnia. Tel. wł. — »N. W. J.« donosi z Zurychu: »Temps« donosi z Petersburga, że w Ukrainie i w Rosyi wybuchły nowe pogromy przeciw Żydom. »Czarna sotnia« otrzymała od rządu Sowjetów pozwolenie napadanie na Żydów z zemsty za opozycyę Żydów przeciw rządom bolszewickim.

## Anglicy w Rosyi.

Kolonia, 11. sierpnia. Tel. wł. — O walce koalicyi przeciw Rosyi donosi »Köln. Volksztg.« ze zupełnie wiarygodnej strony, że komendant wojsk angielskich niedawno oświadczył, że Anglicy działają w porozumieniu z lokalnemi władzami sowjetów, że jednak kilka tylko gmin istnieje, w których organizacye polityczne się znachodzą. Tych, którzy dochowali wierności bolszewizmowi, Anglicy aresztowali i rozstrzelali. W Aleksandrowsku zawleczono do więzienia 120 osób, także w innych miejscowościach skonstatowano to samo.

## Moskwa przed nowem powstaniem.

Kopenhaga, 11. sierpnia. »Nasz Wiek« donosi: Położenie w Moskwie jest bardzo poważne. Soc.-rewolucyoniści i mienszewicy rozpowszechniają w mieście tysiące proklamacyi, w których wzywają ludność do nowego powstania przeciw bolszewikom. Rząd maksymalistów kazał zaaresztować wszystkie podejrzane osoby. Więzienia są przepełnione. Spodziewają się wkrótce wybuchu nowego powstania przeciw maksymalistom. Rząd ogłosi najprawdopodobnie stan oblężenia w Moskwie.

## Pospolite ruszenie w Rosyi

Genewa, 11. sierpnia. „Journal de Genewe" donosi, że rząd bolszewicki ogłosił wobec niebezpieczeństwa, grożącego ze strony koalicyi, pospolite ruszenie, powołując wszystkich robotników i chłopów do broni i wszystkich mieszczan do służby pomocniczej.

## Papież dla carowej.

Lugano, 11. sierpnia. BK. Według „Osservatore Romano" podjął papież kroki, aby uwolnić byłą carowę Aleksandrę i jej córki i umożliwić im opuszczenie Rosyi.

Lugano, 11. sierpnia. BK. Papież obowiązuje się w razie potrzeby dbać o odpowiednie utrzymanie dla byłej carowej Aleksandry i jej córek.

## Rząd chiński nie przyjmuje nuncyusza.

Pekin, 11. sierpnia. BK. Reuter. Rząd odmówił przyjęcia nuncyusza papieskiego.

## Komunikat angielski.

Londyn, 11. sierpnia. BK. Urzędowy komunikat z 10. bm. wieczorem. Z prawego skrzydła I. armii francuskiej kontynuowano dalej atak na południe od Montdidier i przeprowadzono go z pełnem powodzeniem. Zamknięte z północy i południowego wschodu wpadło Montdidier w ręce Francuzów. Marsz I. armii francuskiej trwał przez cały dzień we współdziałaniu Francuzów na lewem skrzydle z prawem skrzydłem 4. armii angielskiej. Napierając ostro na cofających się Niemców, na południe od Lihons, pokonali Anglicy nieprzyjacielski opór i zrobili znaczne postępy. Ogólna linia sprzymierzonych biegnie z północy na południe przez Lihons-Fresnoy-Lignieres-Conchy. Liczba jeńców rośnie.

## Komunikat włoski.

Wiedeń, 11. sierpnia. BK. Komunikat sztabu włoskiego z 10. sierpnia. W Judikariach i na płaskowyżu Asiago podjęły nasze, tudzież francuskie i angielskie wojska zwycięskie ataki na nieprzyjacielskie linie. 8. sierpnia zaskoczyły wyborowe oddziały nieprzyjacielski posterunek na południowych stokach Dosso del Moreno. Zabiły kilku przeciwników i wzięły mimo ognia krzyżowego 20 jeńców do niewoli. W nocy na 9. sierpnia napadły oddziały włoskie przy poparciu naszej artyleryi nieprzyjacielskie oszańcowania między Canowe i Asiago, zadały załogom ciężkie straty i zyskały znowu swoje linie. 374 jeńców, w tem 10 oficerów, następnie 10 karabinów maszynowych i inny materyał wojenny został zdobyty. W pierwszych godzinach 9-go sierpnia wtargnęły wojska francuskie do nieprzyjacielskiej pozycyi głównej na Monte Sissenol, zniszczyły wielką część załogi i zmusiły resztę do podania się 5 oficerów i 243 żołnierzy wzięto do niewoli, działo zakopowe tudzież 8 karabinów maszynowych zdobyto. Dalej na wschód udało nam się wtargnąć do pozycyi na Monte di Val bella, Col del Rosso i Col Isel, zadać obrońcom w walce wręcz ciężkie straty i wziąć do niewoli 2 oficerów, tudzież 57 ludzi. Nasze straty mimo gwałtownego kontrdziałania nieprzyjacielskiej piechoty i karabinów maszynowych są lekkie. W walkach napowietrznych zestrzelono wczoraj 2 nieprzyjacielskie samoloty.

## Komunikat turecki.

Konstantynopol, 11. sierpnia. Komunikat sztabu tureckiego:

Front palestyński: Nad koleją żelazną Lidu-Tul-Kerm odparto krwawo silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy. Przy nieznacznej czynności artyleryjskiej żywa czynność lotnicza na całym froncie. Powstańców, którzy usadowili się na tyłach naszych wojsk, walczących w Hedżas, zmuszono do ucieczki.

Front wschodni: Na południe od jeziora Urmia obsadziliśmy Kijandusse.

## Brazylijskie wojska dla Palestyny?

Zurych, 11. sierpnia. Tel. wł. Z Rzymu donoszą: Agencia Americana donosi, że 200 tysięcy żołnierzy brazylijskich ma zluzować wojsko angielskie w Mezopotamii i Palestynie. Wojska angielskie udadzą się na front francuski. Brazylia jeszcze się waha, gdyż klimat w Mezopotamii jest szkodliwy dla żołnierzy brazylijskich.

# KRONIKA.

Kraków. 12. sierpnia.

— **Stan wody na Wiśle.** Wskutek nieustannych deszczów podnosi się poziom wody na Wiśle z każdą chwilą. Wczoraj przed południem poziom Wisły pod Krakowem, był o 2 metry 50 cm. wyższy od normalnego. Krakowowi wylew Wisły bezpośrednio nie grozi, ponieważ brzegi są odpowiednio uregulowane, natomiast niepokojące wieści nadchodzą z Oświęcimia i innych nadwiślańskich okolic. Komenda wiślanego transportu wodnego w Krakowie zabezpieczyła przez wezbrane fale wszelkie ładunki węgla i innych przedmiotów, leżących na tarasie między obu mostami na Wiśle, a przeznaczonych do wysyłki galarami.

**Z ruchu poczt polowych.** Z dniem wczorajszym została wstrzymana wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych Nr. 248, 438, 527, 619.

— **Zakupno kamieniołomów w Miękini** Tymczasowa rada m. we Lwowie uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu przystąpić wraz z miastem Krakowem i Tarnowem do zakupna kamieniołomów porfiru w Miękini, dolomitu w Libiążu i w Chrzanowie i 4-morgowego terenu porfiru w Regulicach. W związku z tą uchwałą postanowiono urządzić ładownicę w Krzeszowicach za cenę 6.500 koron, z tem by udział Lwowa i Krakowa był równy po 30 proc., oraz aby prócz Tarnowa zaprosić także inne miasta galicyjskie do udziału w kupnie.

— **Pod adresem »Galicyjskiego miejskiego wojennego zakładu kredytowego** piszą nam z miasta. W roku 1917 ogłoszono we wszystkich dziennikach krajowych, że powstaje instytucya o powyższym tytule przy pomocy funduszów rządowych celem wsparcia urzędników prywatnych dotkniętych klęską wojny. Nawet związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie wydali szumne kwestyonaryusze do różnych instytucyi prywatnych z wezwaniem, by urzędnicy dotknięci klęską wojenną wnieśli odpowiednie podania.

Cel rządu przypuszcza się był taki, by faktycznie urzędnikom prywatnym żyjącym ze słabej płacy przyjść z pomocą i choćby w części ulżyć im tę niedolę powstałą wskutek wypadków wojennych i tej szalonej drożyzny. I o dziwo! Urzędnicy pownosili podania, i o dziwo! Uchwalono żądaną pożyczkę (za zabezpieczeniem hipotecznem na realności z odsetkami po 4 od sta). — Ślicznie! Jeżeli posiadamy te wszystkie kwalifikacye a zwłaszcza realności tak nie obciążone, by jeszcze jaka hipoteka się zmieściła, a przedewszystkiem, jeżeli płacić chcemy aż 4 proc. to naprawdę nie potrzebujemy dobrodziejstwa rządowego ani też instytucyi o powyższem tytule, bo obecnie każda instytucya finansowa jest przynajmniej zadowolona, jeżeli może po należytem zabezpieczeniu zwłaszcza na hipotekę — udzielić pożyczki na 4 proc. Tak więc wyglądają dobrodziejstwa instytucyi stworzonych dla udzielenia pomocy dotkniętym klęską wojny.

Aha! jeszcze jedno! mała prośba a raczej informacya. Możeby prześwietny »Galicyjski miejski wojenny zakład kredytowy w Krakowie« — wskazał sposoby skąd biedny urzędnik nie mogący się wyżywić z marnej płacy urzędniczej — ma wytrząsnąć gotówkę na opłatę procentów. Wypadałoby więc, by nasi posłowie się tą sprawą zajęli i postarali się o zniesienie opłaty procentów »wogóle« — a przy kwotach mniejszych n. p. do kwoty 10.000 także hipoteki. Taka pożyczka będzie dobrodziejstwem i potrafi dotkniętego klęską wojny choćby w części z niewoli dźwignąć.

— **Równość praw w naszych instytucyach publicznych.** Biuro rozdzielcze siana i słomy w Krakowie czyni udzielenie posady buchalterowi u siebie zawisłem od przedłożenia metryki chrztu (Anons w »Reformie« z 14. czerwca 1918). Dziwnem jest tylko, że zakład obrotu sianem, którego biura przyjmują tylko katolickich urzędników nie stosuje tejsamej zasady do rekwirowanego żydowskiego siana. Czy także rozdział siana i słomy stoi pod znakiem nietolerancyi wyznaniowej?

— **Katastrofa wylewów.** Z powodu ciągłych deszczów Wisła oraz wpadająca do niej rzeczki w szeregu miejscowości wylały. I tak pod Przeciszowem wystąpiła Wisła z brzegów, rozlewając się spienionemi falami po polach i łąkach przeciszowskich. — Soła grozi także wylewem. Stan wody na Sole wczoraj był 2.94 ponad zwykły poziom i jest obawa rozlania się tej rzeki po okolicznych polach. Skawa także wezbrała, a stan jej przekroczył 3.20 cm. ponad zwykły poziom.

Stan pod Bochnią wynosił wczoraj 544 cm.

Z Oświęcimia otrzymujemy następujące wiadomości: Z powodu silnych deszczów wezbrała Soła i wystąpiła z brzegów, zalewając wsie. Machmaty, Kruki, Mańki, Broszkowice i Kółko Lipowe. Szkoda jest bardzo wielka, gdyż zbiory częściowo nie zwiezione do stodół, zabrał rwący prąd rzeki. Pod Oświęcimem Wisła płynie równo z brzegami, a w niżej położonych miejscowościach wystąpiła z brzegów. Ocalało przedmieście Zasole, które nawiedzane było katastrofą powodzi, w tym roku chronią to przedmieście przed wylewem wały, zbudowane dzięki zabiegom burmistrza Mavla i żywej pomocy Wydziału krajowego. Wały te ciągną się na przestrzeni od Rajska po ujście Soły. W okolicach, gdzie wystąpiła Soła z brzegów, straty są olbrzymie. Wielka własność poniosła większe straty, gdyż zwieziono tylko jedną trzecią zbiorów, chłopi zaś mają już w stodołach zbiory, prócz owsa i pszenicy, która została zniszczona. Akcya ratunkowa w okolicach zalanych wodą i zagrożonych wylewami prowadzona jest przez wojsko.

— **Konfiskata wagonu wódki w Krakowie.** Jednemu z krakowskich fabrykantów wódki skonfiskowały organa kontrolne namiestnictwa wagon wódki, przeznaczony do wysyłki na Zachód.

**Repertoar opery:**

Poniedziałek: »Sprzedana Narzeczona« (p. Marya Bogucka)

Wtorek: »Halka« (p. Helena Zboińska-Ruszkowska.)

Środa: »Carmen«.

W przygotowaniu »Trubadur« od Verdiego.

# Dodatek literacki „Nowego Dziennika"

OSKAR WILDE.

## „Bunbury"

Lekka komedya dla poważnych ludzi w 3 aktach.
Tłómaczenie Henryki Fromowiczówny

(Ciąg dalszy.) 5

Lacy: Do poniedziałku.

Gwendolena: Dobrze! Algy, teraz możesz się odwrócić.

Algernon: Dzięki, już się odwróciłem.

Gwendolena: Możesz także zadzwonić.

Jack: Pozwolisz mi odprowadzić cię do powozu, moje jedyne kochanie?

Gwendolena: Naturalnie.

Jack (do Lanea, który właśnie wchodzi): Ja odprowadzę Miss Fairfax.

Lane: Tak, jaśnie panie. (Jack i Gwendolena wychodzą).

(Lane podaje kilka listów na tacy Algernonowi. Należy przypuszczać, że to rachunki, gdyż Algernon, spojrzawszy na koperty, targa je).

Algernon: Szklankę sherry, Lane.

Lane: Tak, jaśnie panie.

Algernon: Jutro, Lane, idę bunburyzować.

Lane: Tak, jaśnie panie.

Algernon: Prawdopodobnie nie wrócę przed poniedziałkiem. Możesz przygotować moje ubranie frakowe, smoking i wszystkie bunburystyczne ubrania...

Lane: Tak, jaśnie panie. (Podaje sherry).

Algernon: Spodziewam się, że jutro będzie piękny dzień, Lane.

Lane: Nigdy tak nie bywa, jaśnie panie.

Algernon: Lane, jesteś skończonym pessymistą.

Lane: Czynię co mogę, aby zadowolnić jaśnie pana.

(Wchodzi Jack. Lane odchodzi).

Jack: To jest wrażliwa, mądra dziewczyna! Jedyna dziewczyna, którą się zajmowałem w mojem życiu. (Algernon śmieje się niepowstrzymanie). Cóż, u licha, bawi cię tak?

Algernon: Och, boję się tylko trochę o biednego Bunbury, to wszystko.

Jack: Jeżeli nie będziesz uważał, to twój przyjaciel Bunbury wprowadzi cię kiedyś w poważne kłopoty.

Algernon: Lubię kłopoty. To jedyne rzeczy, które nigdy nie są poważne.

Jack: Och, to jest nonsens, Algy. Zawsze mówisz tylko nonsensy.

Algernon: Każdy to robi.

(Jack patrzy z oburzeniem na niego i opuszcza pokój. Algernon zapala papierosa, czyta na swych manszetach i uśmiecha się).

Zasłona spada.

### Akt drugi.

Scena: Ogród dworski. Szare kamienne schody prowadzą do domu. Ogród staroświecki, pełen róż. Pora — lipiec. Wypłatane krzesła i stół pokryty książkami ustawione pod rozłożystym cisem.

(Miss Prism siedzi przy stole. Cecylia w głębi podlewa kwiaty).

Miss Prism (wołając): Cecylio, Cecylio! Sądzę, że takie utylitarne zajęcie, jak podlewanie kwiatów, jest raczej obowiązkiem Moultona, jak twoim? Zwłaszcza w chwili, kiedy oczekują cię intelektualne rozkosze. Twoja niemiecka gramatyka jest na stole. Proszę otworzyć ją na stronie piętnastej. Powtórzymy wczorajszą lekcyę.

Cecylia (podchodząc bardzo wolno): Ale ja nie lubię niemieckiego. To nie jest twarzowy język. Wiem doskonale, że po lekcyi niemieckiego wyglądam zupełnie brzydko.

Miss Prism: Wiesz, dziecko, jak bardzo twemu opiekunowi na tem zależy, żebyś się doskonaliła w każdym kierunku. Kładł szczególny nacisk na twój język niemiecki, odjeżdżając wczoraj do miasta. On zawsze kładzie nacisk na twój język niemiecki, kiedy odjeżdża do miasta.

Cecylia: Kochany wuj Jack jest taki poważny! Czasem jest taki poważny, że zdaje mi się, iż nie może być całkiem zdrowy.

Miss Prism (wstając): Twój opiekun cieszy się najlepszem zdrowiem, a powagę jego zachowania należy szczególnie cenić w człowieku tak młodym, jak on. Nie znam nikogo, ktoby miał wyższe poczucie obowiązku i odpowiedzialności.

Cecylia: Zdaje mi się, że dlatego często wygląda trochę znudzony, kiedy jesteśmy razem we troje.

Miss Prism: Cecylio! zdumiewasz mnie! Pan Worthing ma wiele zmartwień w swem życiu. Pusta wesołość i lekkość nie byłyby na miejscu w jego rozmowie. Musisz pamiętać o jego ciągłej obawie o tego nieszczęsnego młodzieńca — jego brata.

Cecylia: Chciałabym, żeby wuj Jack pozwolił temu nieszczęsnemu młodzieńcowi — swemu bratu — przyjeżdżać tu czasem. Moglibyśmy mieć dobry wpływ na niego, Miss Prism. Jestem pewna, że pani z pewnością by to mogła. Pani zna język niemiecki i geologię, a tego rodzaju rzeczy wpływają bardzo na mężczyznę.

(Cecylia zaczyna pisać swój dziennik).

Miss Prism (potrząsając głową): Nie wydaje mi się, żebym nawet ja mogła osiągnąć jakiś skutek u człowieka o charakterze, który — jak jego własny brat przyznaje — jest niepoprawnie słaby i niepewny. W istocie, nie wiem, czy pragnęłabym wogóle nawrócić go. Nie pochwalam tej modnej manii zmieniania w jednej chwili złych ludzi w dobrych. Jak człowiek sobie pościele, tak niech się wyśpi. Musisz odłożyć swój dziennik, Cecylio! Ja naprawdę nie widzę, dlaczego masz wogóle pisać dziennik.

Cecylia: Piszę dziennik, aby wciągać weń cudne tajemnice mego życia. Gdybym ich nie zapisywała, zapomniałabym o nich zapewne zupełnie.

Miss Prism: Pamięć, moja droga Cecylio, jest dziennikiem, który wszyscy nosimy ze sobą.

Cecylia: Tak, ale ona zwykle zapisuje rzeczy, które się nigdy nie zdarzyły i nie mogły się zdarzyć. Sądzę, że pamięć jest odpowiedzialna za prawie wszystkie trzy-tomowe powieści, które nam Mudie przysyła.

Miss Prism: Nie mów lekceważąco o trzy-tomowej powieści, Cecylio. Ja sama napisałam jedną za dawniejszych czasów.

Cecylia: Naprawdę, Miss Prism? Jaka pani niezwykle mądra! Spodziewam się, że nie skończyła się szczęśliwie? Nie lubię powieści, które się kończą szczęśliwie. Przygnębiają mnie tak bardzo.

Miss Prism: Dobre skończyło się szczęśliwie, a złe nieszczęśliwie. To jest sens fikcyi powieściowej.

Cecylia: Tak sądzę. Ale wydaje mi się to bardzo niesłusznem. A czy powieść pani była kiedy drukowana?

Miss Prism: Niestety! nie. Rękopis na nieszczęście został porzucony. (Cecylia zrywa się.) Używam tego wyrazu w znaczeniu »zgubiony« lub »zarzucony«. Do twej pracy, dziecko, nie przydadzą się te rozmyślania.

Cecylia (uśmiechając się): Ale widzę, że kochany pastor Chasuble nadchodzi przez ogród.

Miss Prism (wstając i podchodząc): Pastor Chasuble! A, to naprawdę bardzo miło.

(Wchodzi pastor Chasuble).

Chasuble: A, jak się mamy dzisiaj? Miss Prism, spodziewam się, że pani ma się dobrze?

Cecylia: Miss Prism skarżyła się właśnie na lekki ból głowy. Sądzę, że dobrze by jej zrobił mały spacerek po parku z panem pastorem.

Miss Prism: Cecylio, nic nie wspominałam o bólu głowy.

Cecylia: Nie, droga Miss Prism, wiem o tem, ale czułam instynktownie, że pani ma ból głowy. W istocie myślałam o tem, a nie o mojej lekcyi niemieckiego, kiedy pan pastor wchodził.

Chasuble: Spodziewam się, że nie jesteś pani nieuważna.

Cecylia: Och, obawiam się, że jestem.

Chasuble: To dziwne. Gdybym ja był tak szczęśliwy, żebym był uczniem Miss Prism, zawisłbym na jej wargach. (Miss Prism patrzy w osłupieniu.) Mówiłem w przenośni. — Moja przenośnia była wzięta od pszczół. Hem! Pan Worthing, zdaje się, nie wrócił jeszcze z miasta?

Miss Prism: Oczekujemy go dopiero w poniedziałek po południu.

Chasuble: Ach tak, on zazwyczaj lubi spędzać niedziele w Londynie. Nie należy do tych, których jedynym celem jest zabawa, jak — sądząc według wszystkich opowiadań — ten nieszczęsny młodzieniec jego brat. Ale nie chcę dłużej przeszkadzać Egeryi i jej uczennicy.

Miss Prism: Egeryi? Moje imię jest Letycya, panie pastorze.

Chasuble (kłaniając się): To tylko klasyczna aluzya, wyjęta z pogańskich autorów. Zobaczę zapewne obie panie na wieczornej modlitwie?

Miss Prism: Zdaje mi się, drogi panie pastorze, że pójdę z panem na spacer. Czuję, że przecież mam ból głowy a przechadzka może mi to pomódz.

Chasuble: Z przyjemnością, Miss Prism, z przyjemnością. Możemy iść aż do szkółek i z powrotem.

Miss Prism: To byłoby cudownie. Cecylio, będziesz czytała ekonomię polityczną podczas mej nieobecności. Rozdział o spadku rupii możesz opuścić. Jest nieco zbyt sensacyjny. Nawet te metalowe problemy mają swą melodramatyczną stronę.

(Odchodzi przez ogród z pastorem Chasuble.)

Cecylia (bierze książki i rzuca je z powrotem na stół). Wstrętna ekonomia polityczna! Wstrętna geografia! Wstrętne, wstrętne niemieckie!

(Wchodzi Merriman z biletem na tacy.)

Merriman. Pan Ernest Worthing właśnie przyjechał ze stacyi. Przywiózł swoje rzeczy ze sobą.

Cecylia (bierze bilet i czyta). »Mr. Ernest Worthing, B. 4, The Albany, W.« Brat wuja Jacka! Powiedziałeś mu, że pan Worthing jest w mieście?

Merriman: Tak, proszę panienki. Wydawał się bardzo rozczarowanym. Wspomniałem, że panienka i Miss Prism są w ogrodzie. Powiedział, że pragnie pomówić z panienką chwilę na osobności.

Cecylia: Poproś pana Ernesta Worthing, żeby tu przyszedł. Sądzę, że dobrze byłoby pomówić z gospodynią co do pokoju dla niego.

Merriman: Tak, proszę panienki. (Merriman wychodzi).

Cecylia: Dotąd nigdy nie spotkałam żadnej naprawdę bezbożnej osoby. Jestem dosyć przestraszona. Tak się boję, że będzie wyglądał zupełnie jak każdy inny.

(Wchodzi Algernon, bardzo wesoły i grzeczny).

Cecylia: Naprawdę, tak wygląda!

Algernon (zdejmując kapelusz): Pani jest pewnie moją małą kuzynką Cecylią.

Cecylia: Jest pan w jakimś dziwnym błędzie. Nie jestem mała. Sądzę nawet, że jestem niezwykle duża na mój wiek. (Algernon jest trochę zaskoczony). Ale jestem pana kuzynką Cecylią. Pan, jak widzę z pana biletu, jest bratem wuja Jacka, a moim kuzynem Ernestem, moim niegodziwym kuzynem Ernestem.

Algernon: Och! ja wcale nie jestem niegodziwy, kuzynko Cecylio. Niech pani nie sądzi, że jestem niegodziwy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

## Zapiski.

Piotr Nansen umarł. Głośny i ulubiony autor duński umarł w 58. roku życia, jako dyrektor księgarni wydawniczej Gyldendahla w Kopenhadze. Żył i pisał w latach dziewięćdziesiątych, w dobie schyłku ubiegłego stulecia. Wy, którzy żyliście w tym czasie, choć nie pisaliście, wiecie co to znaczy. Wiecie, że to starczy za życiorys. Pamiętacie, że to był czas, kiedy wszyscy byli młodzi, kiedy każdy był artystą. Bo świat dzielił się na parter i górę, a ludzkość na artystów i mydlarzy. Parter był w dole, miał nieskłóconą wolność swobodnej hodowli i eksploatacyi dowolnej ilości »drnowe i akracyi«, miał dni i noce, roboty i święta i powszechne głosowanie i mnóstwo innych pożytecznych rzeczy, — a góra miała przywilej niezachodzącego słońca, niewiędnących kwiatów, słodkich bólów i bolesnych rozkoszy.

Aurea prima ... Owidyusza.

I sprawiedliwość była na świecie i zadowolenie z jego podziału między artystów i mydlarzy. Czasem w górze, gdy ten czy ów w samotności przystanął pod krzakiem róży, by podsłuchać romans motyla z kwiatem, by podpatrzeć jak szmaragdowe ślimaczenie słaniało się pod uponą z róże — nagle wiecał figlarnie kamyk rzucony z dołu. — Czasem niespodzianie zjawiała się na krawędzi barjery dzielącej od dołu, gruba, ciężka ręka bogom zwiastującego w międzyprzestrzeni i klnącego jak bożek w »Igraszce losu« Bocklina: »a ty symbolisto, a ty dekadencie, ty impresyonisto, oby cię snaga dusza porwała!« — a wtedy z góry nadlo wyniosłe: hehe... A czasem znów, szczęściej jednak, przybył nowy gość i zasiadł do stołu, bez ceremonii i legitymacyi, gdyż prawo miał, gdy już w górze się znalazł, zasiadł do uczty — obojętne przy którym z rycerzy św. chramu, gdyż hierarchii w nim nie było, jak niema jej w cieplarni dla egzotycznych kwiatów.

Był tylko jeden potentat — nieszkodliwy: Ibsen. Coś niby areł — nieobecny, niby »przyzwolitka« — dyskretna, niby policyant...

W tym czasie żył i pisał Nansen.

•

Wy, którzy żyliście w tym czasie, choć nie pisaliście, pamiętacie, że był to czas, kiedy Maeterlinck stał u stóp mistycznej smukłej wieży, wzrokiem wgłębiony w bezbrzeżną dal swych własnych modrych oczu, — gdyż najwyższej śniegiem krytej turni szalał ku niebu ogniowy Przybyszewski, lawą w dół rzucając i mocnemu grożąc Bogu: »i cóż ty, Jahweh wiarołomny, czemuś przyrzekł — — —«, a szczyt potężnej skały przybierał kształt olbrzymiej głowy Strindberga. Pamiętacie, że był to czas, kiedy czaił się za dnia Knut Hamsun, młody faun z szelmostwem w oczach, by o zmroku hukać w las na »misteryę« swego »Pana«. Gdy Piotr Altenberg kradł Wiedniowi złote czary jego nocnych chwil i znosił do kawiarni, by szczyptami płacić cechę własnych przeżyć. Że był to czas, kiedy Hauptmann przyjaźnił się z Kramptonem i miewał schadzki z rusałkami w lesie, a zajmowały go tam zgoła osobliwe rzeczy. Pamiętacie tę wiosnę jeszcze, kiedy wszyscy byli młodzi. »Din-Don...« brzmiał nam wtedy uroczyście zatopiony dzwon. Bo to było święto: młodej Polski, młodej Francyi, młodego Wiednia, młodego Berlina, młodej Skandynawii...

W tym czasie żył i pisał Nansen.

•

Piotr Altenberg powiedział nam wówczas: »Die Bücher sind Eisenbahnen zwischen den Menschen«. Pociąg, który sprowadził nas wtedy z Nansenem, był to »train de luxe«, sleeping, szwendający się po całej Europie, dziś wzdłuż lazurowych brzegów romańskiego morza, jutro w biało-błękitnych dalach skandynawskiej nadfiordalii. Siedzi tam w oknie niebywale elegancki pan, szlachetnie-arystokratycznego typu, schyłkowiec zblazowany, który posiadł tajemnicę sztuki życia i wychylił puhar aż do dna. Aż tam, gdzie wyłania się wyryty na dnie napis: vanitas vanitatis. Kto tak gruntownie puhar życia wypróżnił, iż sam ten napis odczytał, staje się później — zależnie od konstrukcyi psychicznej i charakteru i stosunków samobójcą albo szubrawcem, literatem wreszcie. Artystą twórczym — rzadko który tylko.

Piotr Nansen został księgarzem.

•

Studyował nauki społeczne, był dziennikarzem, bywał bożyszczem literackiego sezonu, umarł jako dyrektor księgarni. Tak się żyło w owym czasie. Bez kompromisów, nie na raty. Lecz każde przeżycie było doszczętne.

Poglądowo wyrażają się literackie przeżycia Nansena w cyfrach: rok 1893 — »Pamiętnik Julii« — 60 tysięcy egzemplarzy. R. 1894 — »Marya. Księga miłości. — 21.000 egz. R. 1895 — »Pokój boży« — 20.000 egzemplarzy. Późniejsze dzieła sięgają 3 do 4 tysięcy egzemplarzy nakładu.

Poczytność książki nie świadczy o jej wartości — oczywiście. Jednak — stopień działania książki na masy świadczy o stopniu [illegible] autora.

Nansen po każdem dziele długo milczał, a w końcu zamilkł i mawiał, że jest już tylko księgarzem. —

Kilka tygodni przed śmiercią wyszła ostatnia jego książka: »Rozkosz życia«. Ukazała się równocześnie w dobrem tłómaczeniu niemieckiem u Fischera w Berlinie: »Des Lebens Lust«.

O Nansenie mówią trafnie, że był to przesiedlony w nasze czasy sodiaj francuskiego abbé z epoki rococo. W swym eleganckim, światowym stylu i artystycznie międzynarodowej kulturze pokrewny jest przodownikowi duńskiej literatury współczesnej, Hermanowi Bang. W sztuce swej i głębszej swej istocie pozostaje pod wpływem J. P. Jacobsena. Łączył w sobie swawolną lekkość francuskiego rococo z bystrością satyrycznej obserwacyi niemieckiego mistrza noweli. Umiejętnym elegijnego tchnienia, takie wieje z kart każdej jego książki, a zarazem działa słodycza i elegancyą cyzelerskiej roboty w budowie każdej swej nowej, okraszonej pogodą i wyrozumiałą ironią.

•

Tytuł ostatniej książki Nansena »Rozkosz życia« osnucza już tylko ironię i sarkazm. Zaraz pierwsza nowela (»List matki«) rozpoczyna się akordem strindbergowskim i taką już książka pozostaje do końca.

Kogo poza literaturą zajmuje człowiek — Nansen, ten w ostatniej jego książce znajdzie najciekawszy dokument.

•

Więc i ten elegancki światowiec, internacyonalny szeur, ulubieniec muz i kobiet, wybraniec losu, — skończył z skandynawskim sarkazmem na ustach.

## Z czasopism.

— »Maski«. Zeszyt dwudziesty drugi z dnia 1. sierpnia przynosi prócz dalszego ciągu powieści Kaz. Tetmajera »Walka« (pełna dramatycznego napięcia scena pojedynku) dłuższy poemat Leopolda Staffa »Szkoła«, który biczem gorzkiej ironii chłoszcze obłudę współczesnej kultury i jej wykwit: do dna zakłamaną ideologię wojny. Tymsamym duchem krytyki wobec spanoszonej frazeologii »bohaterstwa i pogardy śmierci«, którą karmią nas od lat czterech biuletyny wojenne i wypracowania stylistyczne monarchów i dyplomatów, — natchnione są bystre uwagi Karola Irzykowskiego o »Filozofii koralowej wobec religii«. Część beletrystyczną uzupełnia rozlewny w skardze lirycznej, a głęboki w perspektywie metafizycznej utwór wybitnego poety czeskiego Ottokara Brzeziny »Moja matka« (przekład Wit. Bąkiewicza), oraz zjadliwe w napaści, a celne w skrótach myślowych aforyzmy Józefa Jedlicza (»Refleksye dobroduszne«).

(Następujący aforyzm jest jednak bardziej zjadliwy aniżeli celny, a refleksya jego nie jest wcale dobroduszną:

Z przepowiedni królowej Saby:
Przyjdzie czas, iż w plugawe zmienią się ersatze
Wszelakie jadła ludzkie, krom c h a ł y i m a c e.«

Czy p. Jedlicz sądzi na prawdę, że gdzieindziej »bezersatzowego« jadła spotkać nie można i że wszystkie »chały i mace« są »bezersatzowe«? Czy też pozwala sobie tylko na małą »licencyę poetycką«? ...)

W przeglądzie znany poeta i estetyk czeski Jerzy Karasek ze Lvovic rozpoczyna swoje »Listy o kulturze czeskiej« obrazem współczesnego dramatu czeskiego z okazyi jubileuszu teatru narodowego w Pradze. Zeszyt zdobią doskonałe reprodukcye obrazów niedawno zmarłego malarza szwajcarskiego Fr. Hodlera (Wybraniec, Anioł życia, Studyum) oraz cykl nowych karykatur politycznych Kaz. Sichulskiego (posłowie Daszyński, Stapiński, Stransky, Masaryk). Otwiera zeszyt czwarty z nieznanych rysunków A. Wyspiańskiego do »Legendy«, (pełna niepospolitego wdzięku »Wiślanka«). Zeszyt, jak zawsze wydany wytwornie, świadczy, że »Maski« mimo rosnących trudności technicznych spełniają coraz pomyślniej swoje wysokie zadania literackie i artystyczne i zasługują na gorące poparcie. Adres Wydawnictwa: Kraków, ul. Wolska 19.

## Z wydawnictw żydowskich.

— **Kalendarz żydowski w języku niemieckim** na rok 5679 (1918/19) pod redakcyą O. Abelesa i L. Bata znajduje się w przygotowaniu i wyjdzie w najbliższym czasie. Zamieszczają w nim między innymi prace: Otto Abeles, Viktor Arlosoroff, Ludwig Bato, Z. F. Finkelstein, Ludwig August Frankl, Adolf Friedemann, Eugeniusz Hoeflich, Henryk Loewe, Hermann Kadisch, Salomon Kassner, Henryk Margulies, Mendele Mocher Sforim, Jakob Oettinger, Marek Scherlag, Adolf Stand, Ozyasz Thon, Auguste Weldler-Steinberg, Sch. Zemach i Hugo Zuckermann.

Ilustracye pochodzą z pod pędzla Józefa Budka, Jakóba Löwa, Abla Panna i Hermanna Strucka. Cena subskrypcyjna 5 K 20 h. Wydawnictwo »Jüd. Zeitung«, Wiedeń, II., Zirkusgasse 33.

— **Shakespeare w języku żydowskim.** W Nowym Yorku uskuteczniono przekład dzieł Shakespeare'a na język żydowski. Pierwszy tom zawiera »Hamleta« i »Juliusza Cezara«. Przekładu dokonał poeta Schwarz.

— **Książka zbiorowa, poświęcona sprawom rolnictwa w Palestynie.** Pod redakcyą znanego agronoma W i l k a ń s k i e g o ukazała się nowa księga zbiorowa »Baderech« (W drodze). Książka ta zawiera dokładny przegląd rezultatów dotychczasowych doświadczeń rolnictwa żydowskiego w Palestynie.

— **Nowy miesięcznik żydowski.** We Lwowie zaczął wychodzić pod redakcyą poety S. Z. Imbera miesięcznik żydowski »Wajlend«. Zeszyt pierwszy zawiera opowiadania i utwory Imbera, Königsberga, Lipschütza, Rawicza i przekłady z Selmy Lagerlöf i Rabindranatha.

— **Nowy miesięcznik hebrajski w Palestynie.** Komitet centralny partyi »Hapoel Hacair« rozpoczął w Jaffie wydawać nowy miesięcznik hebrajski »Haarec wehaawoda« (Ziemia i praca). Zeszyty, które dotychczas się pojawiły (2), zawierają cały szereg artykułów o obecnem położeniu politycznem w Palestynie i o odbudowie kraju.

— **Zbiór pieśni żydowskich.** W Ameryce ukazał się pięknie wyposażony zbiór pieśni żydowskich młodego poety Rolnika.

— **Fundacya dla badań nad prawem żydowskiem.** Na cześć zmarłego żydowskiego posła do Dumy J a k u b s o h n a uchwalił zarząd gminy żydowskiej w Moskwie, utworzyć fundusz 30 tysięcy rubli przy nowo utworzonem towarzystwie »Iggud mispat haewri« (Prawo żydowskie), który ma na celu popieranie badań nad prawem żydowskiem.

## Z RUCHU ESPERANCKIEGO.

**Czechy.** Tutaj ruch esperancki lepiej się przedstawia, niż w reszcie Austryi. Panuje zrozumienie dla faktu, że język neutralny jest przeciwwagą niemczyzny, z czego radzi korzystać posłowie czescy (Gustaw Haberman, Ludek Pik) na łamach demokratycznego pisma esperanckiego »La Progreso« (Pilzno), ukazującego się od stycznia r. b. Rubryki esperanckie prowadzi Z. Supichova w kilku pismach czeskich, m. i. w »Małym Ctenare«.

**Bułgarya.** W Sofii założył p. Gaszewski centralną księgarnię »Esperanto«, 46, ul. Maria Luiza, która już obecnie robi wielki rozgłos o esperancie i ma dobry obrót rzeczy esperanckich (t. j. książek, gazet, odznak, kartek i t. p.)

**Szwecya.** Na kongres esperantystów skandynawskich, który się w tych dniach odbywa, wpisało się z Krakowa kilku esperantystów, m. i. przewodniczący »Tow. Esp.« prof. Odo Bujwid. »Esperantista Voco« wysłała telegram gratulacyjny.

Komitet Stow. »Excelsior« dla propagandy esperanta rozesłał do rozmaitych firm eksportowych i handlowych zakładów trainy cyrkularz, zwracający uwagę tych sfer na użyteczność esperanta dla potrzeb handlowych.

Redakcyę »La Espero«, organu »Szw. Fed. Esp.« objął znów, po 20 latach, Paul Nylen, jeden z najstarszych esperantystów świata.

**Norwegia.** P. Bruno Rilling wygłosił odczyt w stowarzyszeniu filologów w Krystyanii, dzięki czemu przyjęło esperanto do programu stowarzyszenia. Jest to fakt dla esperanta wielkiej wagi, gdyż świadczy, że zaczyna się uważać esperanto jako żywy język — także w kołach nieesperantystów (por.: »Münchner Sprachverein«).

**Dania.** W bieżącym roku najlepszymi owocami na polu propagandy cieszyła się grupa robotnicza »Unueco« w Odense.

**Australia.** W Sydney odbyło się doroczne zebranie »Klubu Zamenhofa«. Od ostatniego zebrania liczba członków powiększyła się czterokrotnie.

**Chiny.** W Cantonie odrestaurował grupę p. Kon-Seu-Lu. W Nankingu założono nową grupę »La Verda Stelo« (»Zielona gwiazda«)

**Japonia.** »Swiss Japanese Trading Co.« (skład drog.-chem.-farb.), 92, Yamashita-Cho, używa esperanta w korespondencyi.

C. d. n.

### U grobu dra Zamenhofa.

W niedzielę, 15. kwietnia r. b. o 12. w poł. zebrali się prawie wszyscy warszawscy esperantyści, celem wzięcia udziału w nabożeństwie rocznicowem przy grobie mistrza. Przemawiali pp. Essigmann i Zarecki. Potem p. Antoni Grabowski podał pani Zamenhofowej ostatnio wydaną książkę »Sinjoro Tadeo« (»Pan Tadeusz«) A. Mickiewicza, którą zmarły twórca esperanta często życzył sobie widzieć w esperancie, sam zaś jeszcze przed śmiercią kontrolował 4 pierwsze księgi w tłómaczeniu. Nawiasem mówiąc, bardzo dobre tłómaczenie. Pani Zamenhofowa gorąco podziękowała. Po wspólnem fotografowaniu się i odwiedzeniu grobu Marka Zamenhofa (ojca), żałobne to zebranie się rozeszło. Na grobie złożono kwiaty i wieńce.

Następnej niedzieli odbyło się publiczne zebranie ku czci zmarłego.

### Przegląd prasy esperanckiej.

»Esperanto« (Genewa, grudzień 1917) zawiera artykuł informacyjny dra Olschwangera o narodzie żydowskim (hebrea nacio) i o prądzie syonistycznym. Zwraca przy końcu uwagę, że Zamenhof, jako młody student, założył w swoim czasie pierwszy klub syonistyczny w Białymstoku.

W »Holanda Pioniro« (Kwiecień 1918) donosi redakcya, że p. H. Bonabo, podof. art. B. 37. internowany w Harderwijk, przesłał artykuł o »Izraelitach« (»Izraelidoj«) i o konieczności wyzwolenia narodu »izraelickiego« i przesiedlenia do Palestyny. Redakcya, z braku miejsca, nie umieściła tego artykułu, upraszając tylko interesentów o porozumienie się w dotyczącej sprawie z p. Bonabo.

»Esperanto Monthly« (Anglia, styczeń 1918) zawiera artykuł Z. D. Applebauma, znanego esperantysty i syonisty, o Palestynie i esperancie, proponującego, by przyszłe państwo palestyńskie przyjęło esperanto jako drugi oficyalny język (obok hebrajskiego) w kraju. L. D.

»Esperantista Voco«, monata bulteno internacia, Julio 1918, ukazał się z prasy.

Treść: Czego nam potrzeba. Deszcz (Wiersz Zamenhofa). Dr. Józef Pattai: Ukarana zazdrość. (Hlóm). Myśli. Jak używałem E. podczas wojny. Zajmująca opinia. Przegląd książek i prasy. Anegdoty. Dział językowy. Ze świata esp. Korespondencya między esp. Odpowiedzi redakcyi. Odezwy. Ogłoszenia.

## ZE SPORTU.

**Zjazd młodzieży żydowskiej w Berlinie,** mający się odbyć w dniach 6—8. października b. r. obejmuje w swoim programie także zawody sportowe i narady nad wychowaniem fizycznem młodzieży żydowskiej.

»Cracovia« — **»Rudolfshügel« z Wiednia** zmierzą się w sobotę i niedzielę dnia 3. i 4. b. m. w Krakowie. — Poprzedzi match **Cracovii Res. ze Spartą (Wisła).** —

(hl.) **Skaut żydowski.** Konieczność wprowadzenia do programu wychowania młodzieży żydowskiej także działu fizycznego oraz dążenia do tworzenia syntezy ducha i ciała — powzięła sobie za cel organizacya żydowskiej młodzieży »Szomer« (Straż). Założona we formie drużyny skautowej we Lwowie w r. 1911 rozprzestrzeniła się w krótkim czasie po całej Galicyi i obejmowała: w marcu 1914 r. 14 gniazd ze 700 członkami, we wrześniu 1916 r. 12 miast z 1200 członkami, w maju 1917. r. 18 miast z 1800 członkami — a obecnie obejmuje 31 miast ((Bolechów, Borysław, Brzeżany, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Horodenka, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kraków, Krosno, Lwów, Łańcut, Nowy Sącz, Nowy Targ, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz, Turka n. Str., Złoczów i Wiedeń). — Na czele tej organizacyi stoi Rada Naczelna, która w styczniu 1917. r. wydała znakomity i obszerny »Poradnik dla kierowników szomrowych«, a w czerwcu tegoż roku stały organ miesięczny »Haszomer«, wychodzący we Wiedniu w języku polskim i hebrajskim. — Na odbytym w maju b. r. we Wiedniu olbrzymim Zjeździe młodzieży żydowskiej austryackiej (Jugendtag) reprezentowany był »Szomer« przez szereg delegacyi, z których najliczniejszą była krakowska w liczbie 50 szomrów i szomrot (skautów i skautek żyd.). — Także i poza Galicyą rozszerza się ruch skautowy żyd. Na Bukowinie istnieje cały szereg gniazd szomrowych pod osobnem kierownictwem, podległem jednakże Radzie Naczelnej. Również w Królestwie zaznaczyć należy potężny rozwój żydowskiego skautingu.

## ZE SWIATA.

— **»Cnoty« we Francyi.** Akademia francuska rozdzieliła wszystkie nagrody za cnoty w tym roku w kwocie 60 tysięcy franków bogatym w dzieci rodzinom. Pierwszą nagrodę w kwocie 5 tysięcy franków otrzymał ojciec 21 dzieci we wsi St. Jaques, dwie nagrody po 2500 franków dostali ojcowie 19 i 15 dzieci, reszta nagród rozdzielona została wśród innych 19 rodzin z 359 dziećmi razem.

— **Mydło p. ministra.** Organ socyalistów węg. »Nepszava« ogłasza następujący fakt o węg. ministrze handlu S z t e r e n y i m. Minister zamówił we fabryce mydła Kleina trzy tuziny mydła toaletowego marki »Vera Violetta«. Na oświadczenie fabryki, że fabrykacya tego mydła jest zabroniona, obstawał minister przy swoiem zamówieniu. Rozmowę tę telefoniczną podsłuchała trzecia osoba, która jej brzmienie podała dziennikowi węgierskiemu. W oficyalnem komunikacie zaprzecza p. minister, jakoby wiadomość ta zgadzała się z prawdą. — Za plecak kartofli ponosi chłopak wiedeński śmierć, wysocy panowie są bezkarni.

— **Skąd pochodzi wyraz galimatyas?** Używa się dość często tego wyrazu na określenie długiej i niedorzecznej gadaniny. Wyraz ten pochodzi ponoć od pewnego adwokata francuskiego, który prowadził długoletni proces — bronił chłopa imieniem Mateusz. Rozchodziło się o — koguta. W tym czasie obradowano w sądach francuskich po łacinie, a jak wiadomo, znaczy kogut po łacinie »gallus«. Otóż adwokat nasz bardzo często podczas rozprawy mówił zamiast gallus Mathiae — galli Mathias, co rozumie się wywoływało salwy śmiechu wśród sędziów. Ale to adwokata jeszcze bardziej wyprowadziło z równowagi i jeszcze więcej zaplątał się w swojem galimathyas tak, że od tego czasu wyraz ten stał się przysłowiowym.

— **Adwokat przemytnikiem zboża.** Z Oedenburgu donoszą: Policya graniczna zaaresztowała znanego adwokata z Wiener Neustadt dra Poppera za to, że chciał przewieźć do Austryi wielkie ilości zboża.

— **Rejestracya instytucyi i urządzeń w Moskwie.** Centralny komisaryat dla spraw żydowskich w Moskwie wydał polecenie, by wszystkie żydowskie instytucye i urządzenia zostały zarejestrowane, w przeciwnym bowiem razie uważane będą za występujące przeciw sowietom.

— **Tunel między Irlandyą a Szkocyą.** W parlamencie angielskim przedłożył poseł liwerpolski S t e w a r d rządowi plan budowy tunelu, łączącego wybrzeże Irlandyi i Szkocyi.

## Ogłoszenia.



Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.